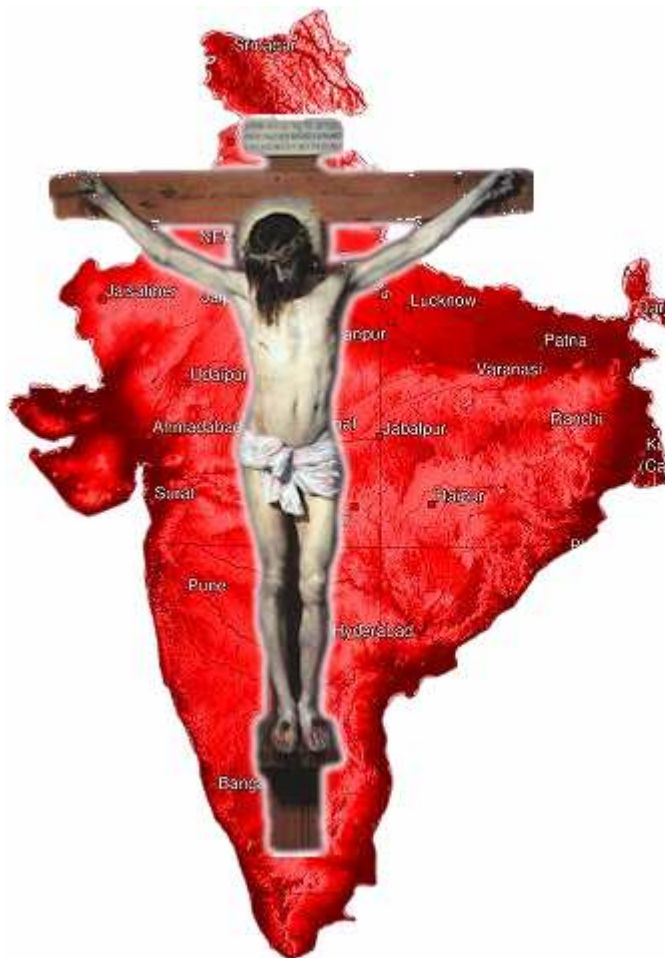


# LIST

## EQUIPES NOTRE-DAME

### POLSKA



Hamniętajcie na  
słowo, które do  
was potwierdziłem:  
Sługa nie jest  
większy od swojego  
pana.  
Jeżeli <sup>Ani</sup> ~~Ani~~  
prześladowali,  
to i was będą  
prześladować.  
Jeżeli moje słowo  
zachowali,  
to i wasze będą  
zachowywać.  
Ale to wszystko  
wam będą czynić  
z powodu mego  
imienia,  
bo nie znają Tego,  
który Ani postać.

J 15, 20-23

Nr 24

grudzień 2008 r. - styczeń - luty 2009 r.

[www.end.org.pl](http://www.end.org.pl)



Equipes Notre-Dame

## Spis treści

<i>Słowo Pary Odpowiedzialnej Regionu</i>	3
<i>Małżonkowie END sługami braci w Kościele / o. A. Epis /</i>	5
<i>Małżeństwo i świętość / P. M. Nemesio /</i>	8
<i>Cordoba w Argentynie / S. Ch. Pontes /</i>	11
<i>Aktualności serca / O. H. Caffarel /</i>	13
<i>MAGNIFICAT, cz.3 / o. A. EPIS /</i>	15
<i>Niepokalana / ks. A. Pryba MSF /</i>	18
<i>1 Kor. 13 / ks. E. Wieczorek MSF /</i>	20
<i>Świadectwa</i>	23
<i>Zamyślenia / H. J. Dąbrowscy /</i>	29
<i>Warto przeczytać ... / P. Kukołowicz /</i>	31

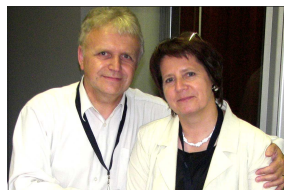
List jest pismem do użytku wewnętrznego ruchu  
**Equipes Notre-Dame Region Polska**

Redakcja Listu - Urszula i Janusz Sklepowicz  
e-mail: list@end.win.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Materiały tłumaczone z j. francuskiego wykorzystane za zgodą ERI END.

Małgorzata i Joachim Grzonka



### **Kochani Przyjaciele Pary Małżeńskie i Doradcy Duchowi**

Trwając w radosnym oczekiwaniu na spotkanie z Bożą Miłością poprzez obchodzenie pamiątki narodzenia się Syna Bożego, u schyłku kończącego się roku 2008, zapraszamy Was do osobistej refleksji nad Miłością. Wszyscy wiemy, że każdy rodzaj miłości ma swoje źródło w Bogu i tylko w Nim możemy doświadczać piękna prawdziwej miłości a także być zdolni do wszelkich poświęceń.

Początki naszego Ruchu Equipes Notre-Dame to właśnie pytanie o miłość. Pierwsze pary małżeńskie skierowały do O. Caffarela ważną dla nich prośbę: *„Niemożliwe, by Bóg nie mówił nam o tej ludzkiej miłości, która jest naszym bogactwem i radością. On musi postrzegać ją jako coś bardzo pięknego i wielkiego. Chcemy ją poznać, trzeba aby ksiądz nam ją odkrył.”* I znamy odpowiedź Ojca: *„Nie byłem jednak w tej materii wiele więcej zorientowany od nich. Miałem jednak przynajmniej to przekonanie, że ponieważ miłość jest darem Boga a małżeństwo jest instytucją zamierzoną przez Niego, więc boski zamysł na miłość i małżeństwo musi mieć nieskończenie więcej głębi niż ci młodzi ludzie mogli sobie wyobrazić. Dlatego im odpowiedziałem: **Szukajmy razem, połączmy siły i wspólnie wyruszmy na odkrycie tej tajemnicy**”.*

Czy ten fakt jest tylko miłym wspomnieniem początku historii naszego Ruchu? Otóż jesteśmy pewni, że nasz Ruch nieustannie rozwija się w całym świecie dlatego, że ciągle stawia sobie pytanie o miłość, że pary małżeńskie wraz ze swoimi doradcami duchowymi dążą do odkrycia tej tajemnicy. Pierwsze pary małżeńskie określiły swoją miłość, że jest ona ich bogactwem i radością - i to wspaniałe odczucie dało początek tej wyjątkowej misji, o której O. Caffarel mówi: *„Equipes Notre-Dame chcą służyć Nowemu Przykazaniu, chcą ze wszystkich sił pracować, aby miłość bliźniego zapanowała pomiędzy małżonkami,*

*pomiędzy rodzicami i dziećmi, pomiędzy małżeństwami, a nade wszystko w całym chrześcijaństwie. Nasz świat ogromnie potrzebuje chrześcijan, którzy się kochają między sobą. I jeżeli nasz Ruch bezbłędnie oddaje się propagowaniu tej braterskiej miłości, to – wiercie mi – odpowiada na najpilniejszą potrzebę naszych czasów”.*

My wszyscy, którzy przeżywamy w podobny sposób naszą miłość jesteśmy proszeni do dzielenia się nią z innymi, bowiem miłości nie można kupić, miłość otrzymuje się w darze a im więcej jej dajemy tym więcej jej posiadamy.

Miejszem umożliwiającym nam takie oddanie się jest właśnie małżeństwo. Jest to nieustanna szkoła miłości: trzeźwa i realistyczna, gdzie każdego dnia pokonywać musimy swoje słabości, akceptować drugiego. Sama ludzka miłość nie jest zdolna do takich poświęceń. W sakramencie zostaje ona uświęcona przez Bożą Miłość i zdolna do całkowitego daru z siebie.

Dla nas, należących do Equipes Notre Dame, ważnym miejscem jest także ekipa, która powinna być szkołą życia chrześcijańskiego, czyli miejscem gdzie uczymy się kochać. Małżeństwa, które wraz z Ojcem Caffarelem utworzyły Ruch, chciały wzrastać w swojej miłości do Boga nie tylko indywidualnie, ale także jako pary małżeńskie. Dziś możemy potwierdzić to odkrycie, dziękując Bogu za wszystkie Jego działania w przeżywaniu naszej miłości, której owocem jest jedność małżeńska. Jest to rzeczywiście ważny cel naszego Ruchu i takim był od samego początku.

Chcemy więc wyrażać codziennie Bogu naszą wdzięczność za Ojca H. Caffarela, który dotknięty miłością Pana, oddał się cały na służbę tej miłości. Niech Maryja, Niepokalana, która jest cała dziełem Bożej miłości, oręduje za nami u Swego Syna.

Z radosnym MAGNIFICAT – oddani Wam Małgorzata i Joachim  
Żory 08.12.2008

Ojciec Angelo Epis, ERI



### **Małżonkowie END sługami braci w Kościele**

*Musimy poszukiwać razem nowych metod, aby ekipy i tworzące je małżeństwa były aktywniejsze w Kościele.*

To jest jedno ze zobowiązań Międzynarodowego Zgromadzenia w Lourdes, w 2006 r. W kolejnych numerach Listu będę szczególnie zajmował się tym zobowiązaniem.

Teraz wydaje mi się użytecznym mówić o najważniejszym dla Equipes aspekcie: o duchowości! To jest dla człowieka jak oddech; siła napędzająca jego działania. Dziedzictwo Ojca Caffarela nie może zostać zredukowane tylko do metody bez udziału duchowości, jeżeli ma być całościowe, pełne. W dobie kryzysu społecznego, wierzę, że istnieje potrzeba odkrycia na nowo duchowości Ojca Caffarela i życia nią. Wobec tak wielkiego wyzwania koniecznie potrzebujemy wsparcia duchowego. My, chrześcijanie, jesteśmy zachęceni do odkrywania na nowo naszych korzeni, częstego badania Biblii. Co Biblia mówi nam o stawaniu się człowiekiem duchowym?

Ukazuje ona drogę człowieka w sposób alternatywny. W psalmie pierwszym pisze, że człowiek „szczęśliwy”, to ten, który przeżywa swoje życie w pełni; to człowiek, który „jest w drodze”. I jego droga nie jest drogą bezbożnych i głupców: „prawo Pana” jest jego przewodnikiem. Cała Biblia ukazuje „prawo Pana”, jako drogę urzeczywistnienia naszego prawdziwego człowieczeństwa. Henri Caffarel, jako człowiek Boży, badacz prawdy, o której mówił: „Ludzie świeccy muszą właściwie zdefiniować środki i metody, które są podstawą duchowości małżonków chrześcijańskich” (Konferencja do odpowiedzialnych ekip, 1952 r.).

Kilka wskazówek znajdujemy w jego dziełach. „Duchowość jest wiedzą, która opisuje życie chrześcijanina i drogi, które prowadzą do jego pełnego rozkwitu” (1950). Miejsce, w którym chrześcijanin żyje swoją

duchowością nie jest poza światem, ale, stosownie do przykładu danego nam przez Chrystusa, w służbie Bogu, w życiu codziennym: w gronie rodzinnym, w pracy, w mieście. Ta służba nie ogranicza się do kilku modlitw, czy też swoiście pojmowanej ascezy. Bogu służy się tam, gdzie się żyje.

Życie duchowe małżeństw jest miejscem, w którym staje się czytelny i rozumiały ścisły związek pomiędzy miłością Boga i miłością ludzką. „Miłość ludzka jest wprowadzeniem do rozumienia miłości Boga. Z jej mocą, która z dwu osób tworzy jedno, zachowując osobowość każdego z nich, miłość daje nam wyobrażenie tajemniczego zjednoczenia Chrystusa z ludzkością i związku duchowego ludzkiej duszy z Bogiem” (Propos sur l’amour et la grâce). W miłości małżonków ukazana jest, między innymi, miłość Boga, Jego wierność i Jego pragnienie naszego dobra.

To wewnątrz tej Bożej miłości małżonkowie pragną dla siebie wzajemnie rozwoju, zarówno na płaszczyźnie ludzkiej jak i w sferze religijnej; bez tego podwójnego wymiaru, ich miłość pozostaje niedokończona. Fundamentem wszystkiego, co wielokrotnie dobitnie podkreślał Ojciec Caffarel, jest zjednoczenie z Chrystusem: „Bycie chrześcijaninem jest przede wszystkim spotkaniem człowieka z Bogiem, jest ostatecznym przymierzem, jest poddaniem się Chrystusowi bez stawiania warunków, jest wspólnotą” (Propos, p. 160). Centrum jest Eucharystia! Jednakże ona nie zastępuje innych elementów życia chrześcijańskiego: formacji religijnej, codziennego kontaktu ze Słowem Boga, medytacji, modlitwy i żywej oraz skutecznej miłości bliźniego (por. List, marzec 1958 r.). „Mężczyzno i kobieto, Wy, który spożywacie Ciało Chrystusa, który pijecie Jego Krew, którzy żyjecie w waszej duszy i w waszym ciele życiem Chrystusa, którzy zamieszkujecie w Nim, podczas gdy On zamieszkuje w Was, jak moglibyście nie kochać się miłością całkiem odmienną od zwykłej miłości ludzkiej - miłością zmartwychwstałą?”.

Ta miłość jest związana także z innym wielkim sakramentem, sakramentem kapłaństwa. Podkreśla to dokument z Lourdes: „Przykładajmy szczególną uwagę do naszych stosunków z doradcami duchowymi. Módlmy się o powołania kapłańskie i zakonne w naszych rodzinach oraz o to, aby z naszego Ruchu nadal byli powoływani kandydaci do diakonatu stałego.” Według istotnych wskazań Soboru Watykańskiego II wszyscy jesteśmy wezwani do ponownego głoszenia Ewangelii „współczesnemu” światu. Trzeba mieć świadomość, że nie można głosić Ewangelii człowiekowi wbrew niemu i jego

aspiracjom. Mamy wspaniałe zadanie: mówić światu o miłości kochającego Boga. „Jesteśmy świadkami” w takim stopniu, w jakim żyjemy naszą duchowością, która jest skarbcem przechowującym te dwa sakramenty: kapłaństwa i małżeństwa, oba „równie wielkie w dostojności” (Benedykt XVI).

Proroctwo, które Duch Święty ukazał poprzez Ojca Caffarela, opiera się, moim zdaniem, na trzech płaszczyznach, które obejmują całość: szerzenie Ewangelii w perspektywie nadziei chrześcijańskiej, która może zrodzić się i wzrastać tylko w głębokiej łączności z Męką i Zmartwychwstaniem Chrystusa. W naszej epoce, w której przyszłość jest wielką niewiadomą i w której widoczny jest powszechny brak nadziei, w społeczeństwie chwiejnym i „wycofanym” na własne życzenie, świadectwo chrześcijańskie jest konieczne, aby ukazać, że Ewangelia Zmartwychwstania Jezusa nie jest skierowana jedynie ku przyszłości, tak wobec człowieka jak i świata, ale, że ukazuje ona możliwość nowego sposobu życia w świecie. Chrześcijanie jako „pielgrzymi i cudzoziemcy” muszą być wolni i mieć siłę, by przyczynić się w sposób sobie właściwy do budowania historii ludzkości.

Druga płaszczyzna dotyczy świadectwa nadziei chrześcijańskiej, do przekazywania której Kościół i chrześcijanie są powołani. Ważność świadectwa w szerzeniu Ewangelii wyraża się w znaku Kościoła. Jest to świadectwo w formie „obiektywnego” przepowiadania i sakramentów, ale także i zwłaszcza jest to świadectwo chrześcijan, którzy są prawdziwie „przepowiadaczami nadziei”: chrześcijanie, z których są zbudowane nasze wspólnoty są żywym znakiem Ewangelii dla świata. Jednym słowem trzeba znaleźć sposób, aby żyć życiem chrześcijańskim w świecie. Kryzys świata objawia się dzisiaj poprzez głęboki kryzys człowieczeństwa, poprzez utratę wartości fundamentalnych, na których zbudowane jest społeczeństwo. Czym jest dzisiaj różnica płci i życie uczuciowe, uznanie dla spuścizny kulturowej poprzednich pokoleń, odmienność form wrażliwości i solidarności międzyludzkiej, utrudnienia, jakie pojawiają się w nawiązywaniu łączności i zrozumienia między ludźmi, złożoność sytuacji politycznej i narodowościowej. Świadectwo członków ekipy jest konieczne, by „praktykować” pokonywanie przestrzeni życiowej. Chodzi o chrześcijaństwo praktyczne, które może być realizowane poprzez „zagospodarowanie” ważnej przestrzeni Kościoła, aby pozostając w pobliżu gorejącego krzewu, czerpać ustawicznie ze źródła. Nie chodzi tylko o to, by wdrażać w codzienność kilka już odpowiednio zdefiniowanych wartości, które przyjmowałyby i realizował w swym życiu angażujący się w świecie; chodzi o prawdziwie praktyczne

chrześcijaństwo, które ma konieczną formę historyczną i społeczną; tylko w przestrzeni historycznej, na płaszczyźnie społecznej i kulturalnej można wcielić w życie nadzieję chrześcijańską. Pojedynczy chrześcijanin nie postrzega do końca swego osobistego oddziaływania, ale wie, że „zaczyn” i „światło” ukazują się w tym dramacie zmiennych kolei losów ludzkości. Każdy z nas, czy to sam jeden, czy we wspólnocie z braćmi, jest powołany do rozeznania, które wspiera budowanie tożsamości chrześcijańskiej, zdatnej do bycia znakiem w świecie, w tych dziedzinach życia, które są dla nas, jako świeckich, właściwe. □

## COURIER EQUIPES NOTRE-DAME

---

Paco i Maru NEMESIO



### **Małżeństwo i świętość (1)**

Wśród wielu świętych kanonizowanych przez Kościół, tylko jedna para małżonków była beatyfikowana przed niedawnym zaliczeniem do grupy beatyfikowanych Louis i Zélie Martin: chodzi o Luigi'ego i Marie Corsini Beltrane Quattrocchi, urodzonych we Włoszech w 1881 i 1880 roku i zmarłych w 1951 i w 1965 r.

Dlaczego para małżonków nie była do tej pory beatyfikowana, gdy w rzeczywistości większość praktykujących katolików, kobiet i mężczyzn, jest zjednoczonych w sakramencie małżeństwa?

- Może powodem jest to, że świętość nie istnieje w życiu małżeńskim?
- Może małżeństwo katolickie nie jest drogą do świętości?

Trzeba zauważyć, że Zakony i Zgromadzenia mają więcej środków by wspomagać zaliczenie w poczet błogosławionych albo kanonizację



swych założycieli lub godnych uwagi członków swej zakonnej rodziny. Historycznie rzecz ujmując, w naszym - Katolickim - Kościele, zawsze istniały uprzedzenia wobec ludzi świeckich, a jeszcze bardziej wobec małżeństw. Idea która panowała, aż do Soboru Watykańskiego II, zakładała istnienie dwóch kategorii chrześcijan:

- pierwsza to zakonnicy i duchowni,
- druga to świeccy i pary małżeńskie.

Wiele osób myślało o świętości jako o czymś nieznanym, poza normą, cudownym, dalekim od codzienności życia świeckiego. Tymczasem MAŁŻENSTWO jest DROGĄ ŚWIĘTOŚCI! Ta droga nie jest tak trudna, skoro niektóre małżeństwa MOGŁY JĄ PRZEBYĆ!

Małżonkom wyjaśniamy, że my nie staramy się was przekonywać, że Bóg NAS POWOŁUJE DO ŚWIĘTOŚCI poprzez NASZE małżeństwa i NASZE rodziny! My o tym czytamy w oficjalnych dokumentach Kościoła, my o tym słyszymy, ale trudno nam jest w to wierzyć i tym żyć! I faktem jest, że były, i że są obecnie w Kościele MILIONY ŚWIĘTYCH MAŁŻEŃSTW. Jesteśmy przekonani, że wszyscy to znaleźliśmy i byliśmy tego pewni! Małżeństwo jest drogą świętości przez miłość, wiarę i nadzieję.

## ŚWIĘTOŚĆ I MIŁOŚĆ

ŚWIĘCI są tymi, którzy zrozumieli, że Bóg ich kocha i udowodnili SWYM ŻYCIEM, że miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne, ponieważ miłość powoduje tylko wzrost, ona pochodzi od Boga i łączy nas z Nim i z innymi. Jeżeli „Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4, 16), wówczas MAŁŻEŃSTWO i RODZINA są miejscami uprzywilejowanymi dla Miłości ponieważ tam, gdzie jest Miłość, działa Bóg. Kiedy mąż i jego żona są otwarci na Boga, wierzą w zdolność kochania - ich miłość małżeńska pomaga im wzrastać i zmieniać się. Nasze dzieci, owoc naszej miłości, są dziećmi miłości!

Jeżeli odwracamy się do Boga plecami, nasza miłość małżeńska będzie sama w sobie słabła a nawet może zaniknąć, ponieważ „miłość własna” i EGOIZM są największymi nieprzyjaciółmi miłości. Jesteśmy przekonani, że kobieta i mężczyzna, matka i ojciec, którymi jesteśmy, mogą stać się WIELKIMI EKSPERTAMI W MIŁOŚCI.

Pewnego dnia, dawno temu lub tylko kilka lat, mając zaufanie do łaski Boga, zjednoczyliśmy się w małżeństwie i całkowicie oddaliśmy się jeden drugiemu na zawsze, wykluczając inne rozwiązania. Każdego

dnia, z pomocą Boga, odnawiamy tę obietnicę i budujemy nasze małżeństwo, jesteśmy „jednym ciałem” w wydarzeniach codziennych i nadzwyczajnych. Jako rodzice oddajemy się naszym dzieciom: dajemy im życie, pokarm i przywiązanie... i przebaczymy im zawsze! Jak ojciec „syna marnotrawnego”. I w tym samym czasie miłość, którą otrzymujemy od naszych dzieci, buduje nas. MIŁOŚĆ, KTÓRA CZYNI Z NAS ŚWIĘTYCH w małżeństwie nie polega na tym, by szukać ponad wszystkim, albo poza życiem małżeńskim doskonałości ludzkiej albo wręcz nadludzkiej, żyjąc w małżeństwie jak gdybyśmy byli mnichami albo kawalerami. Polega ona na tym, że rozumiemy i odnosimy korzyść z miłości, którą Bóg nas obdarowuje. W modlitwie i Eucharystii wychwalamy Go i czynimy dziękczynienie za wszystko to, co On nam daje.

W NASZEJ MIŁOŚCI MAŁŻEŃSKIEJ uczestniczą ciało i dusza. Miłość mężczyzny i kobiety określonych w swojej płciowości, odbicie Boga, zmieniła nas NA LEPSZE, ofiarowała obietnicę szczęścia, która powoli stawała się rzeczywistością, siłą, która daje ciepło i popycha do służby innym. Ta miłość nas przeobraziła. Odkryliśmy drugiego człowieka takim jaki jest i poprzez zewnętrzne spojrzenie zobaczyliśmy siebie w inny, bardziej rzeczywisty sposób. Chcemy żyć miłością dojrzałą, która czyni nas zdolnymi do dawania się jeden drugiemu, do przyjmowania i otrzymywania, ponieważ oboje potrzebujemy jeden drugiego i to nam pomaga. Jesteśmy mniej egoistyczni, nasza miłość do drugiego uczyniła nas LEPSZYMI. Przejmujemy się i troszczymy każdego dnia jeden o drugiego. Nikt nie szuka wyłącznie i głównie swego własnego szczęścia, ale szczęścia drugiego, ponieważ miłość i szczęście drugiego są w tym samym czasie miłością i szczęściem obojga, zrzeczenie się i ofiara czyniona przez mnie, przez nią, mój dar dla niej, dla niego, nie są stratą, ale korzyścią dla obojga.

Jezus mówił: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.” (J 12, 24). Nadto: żyjemy w ten sposób dużo lepiej!

MIŁOŚĆ CZYNI Z NAS ŚWIĘTYCH W RODZINIE I POMAGA NAM przyjmować dar życia od jego poczęcia, czuwać i ochraniać naszych synów od ich narodzenia, aż do ich dorosłości i wyjścia z domu. Rozumiemy, że nasi synowie są z nas, ale są także synami Boga i należy pozwolić im działać i dać im pełną wolność, jak On daje ją nam; postępować z naszymi synami tak, jak Bóg postępuje z nami. Musimy tak postępować, by być jak OJCOWIE: musimy kochać, przebaczać

i służyć bez granic, wierzyć w dobroć naszych synów i wbrew oczekiwaniom nie tracić nadziei. Wiara i nadzieja są ściśle związane z miłością i są niezbędne, by przemierzać życie małżeńskie jako drogę świętości.

Poświęciliśmy te krótkie linie na miłość; może uda się nam napisać o świętości w kontekście wiary i nadziei. □

## COURIER EQUIPES NOTRE-DAME

---

Silvia i Chico PONTES



### **Cordoba w Argentynie**

Podczas pamiętnego przemówienia pod tytułem „Powołanie i marszruta Equipés Notre-Dame”, z okazji Międzynarodowego Zgromadzenia w Rzymie, w 1959 r., nasz Założyciel, Ojciec Caffarel, objaśniał temat rozwoju Equipés Notre-Dame w świetle „KARTY”, która wówczas miała tylko 12 lat. W pewnym fragmencie tej rozmowy mówił o swym niepokoju w chwili gdy Ruch rozpoczął swoją ekspansję i przekraczał nie tylko granice lingwistyczne, ale także oceany. Mówił wówczas, że ta sytuacja, ta międzynarodowość, stawia ważne pytanie: Czy Ruch miał mieć zarząd w każdym kraju czy jeden, wspólny?

Po długich dyskusjach na poziomie Centrum Decyzyjnego, a także podczas spotkań Międzynarodowych Zgromadzeń postanowiono zdecydować się na jedno, wspólne kierownictwo, jako odpowiedź na wezwanie Jezusa z Wielkiego Czwartku. Wówczas podczas Ostatniej Wieczery prosił Ojca „aby tak jak My stanowili jedno”. I Ojciec Caffarel uzupełnił, mówiąc, że ekipa kierująca nie podjęła tej decyzji w celu ułatwienia sobie zadania, ale że przeciwnie, mając świadomość, że Zespół Kierujący będzie bardzo obciążony.

Od 1959 roku do dzisiaj minęło blisko 50 lat i Ruch „osiedlił się” w 70 krajach. Międzynarodowość jest rzeczywistością, ale musi być ona stale budowana i udoskonalana. By przyjmować wyzwania i obciążenia, które z tego faktu wypływają, starając się znać i czynić znanym, by ustanawiać bliższe i bardziej braterskie więzi osobiste wszędzie w świecie, ERI zdecydowała, że w miarę możliwości i co najmniej raz w roku, będzie organizowała zebranie zwykłe w miejscowościach poza Paryżem (gdzie zazwyczaj odbywają się spotkania ERI) i rezerwowała czas na spotkania z członkami ekip wybranego kraju.

To jest odpowiedź na pytanie, które postawił Ojciec Caffarel: „Powiedzcie mi, czyż nie jest to poruszające dla serc chrześcijańskich widzieć wszystkie te małżeństwa podające sobie rękę ponad granicami?”. Pierwsze doświadczenie ERI w tym względzie, by zbliżyć się do ekip podstawowych, miało miejsce w marcu tego roku, w Kordobie, w Argentynie. Miasto Kordoba (Córdoba), z ludnością bliską 1.300.000 mieszkańców znajduje się w geograficznym środku kraju. W Ruchu jest ono częścią Prowincji Południowej Super-Regionu Hispano-Ameryka. Jest w tym mieście 30 ekip Notre-Dame i jest tam większość członków ekip Argentyńskich. To jest także miasto Lili i Carlosa COBELAS, dotychczasowych Odpowiedzialnych Super-Regionu Hispano-Ameryka. Centralna pozycja geograficzna miasta pozwoliła przybyć na spotkanie z ERI członkom ekip z innych miast Regionu.

Podczas pracy ERI była możliwość spotkania się jeden raz z Kolegium Regionalnym a w inny dzień przeznaczenie popołudnia i wieczoru na spotkanie z członkami lokalnych ekip. To spotkanie rozpoczęło się uroczystą Eucharystią, której przewodniczył arcybiskup Kordoby, Jego Eksceleńcja Carlos Ńoñez, z kilkoma doradcami duchowymi. Kościół był pełen małżeństw lokalnych ekip, ale także przybyłych z innych, dalekich miast: Buenos Aires (750 km) i Mendoza (800 km). Po Mszy Świętej odbyło się spotkanie, podczas którego ERI mogła przedstawiać się i pokazywać pracę czterech Stref Łączności, aktywność Ekip Satelickich a potem nadszedł czas zadawania pytań. Spotkanie zakończył wspólny posiłek, przygotowany przez członków ekip. Wszystkie cele zostały zrealizowane: ERI mogła zapoznać się na miejscu z potrzebami i aspiracjami członków ekip, poznać i lepiej zrozumieć ich rzeczywistość, poczuć wspaniałomyślne przyjęcie tych braci złączonych w międzynarodowym Ruchu. Na dodatek zawiązała się szczerza i braterska zażyłość podczas tego wspólnie przeżywanego spotkania.

Uderzająca była łatwość zbliżenia ekip argentyńskich z małżeństwami ERI, jak się to dzieje pomiędzy prawdziwymi braćmi i siostrami. Raport,

który otrzymaliśmy od pary odpowiedzialnej Super-Regionu Hispano-Ameryka pokazał wagę wizyty ERI w Argentynie i umocnienie, którym ona dla nich była. Oni mogli poczuć, że członkowie ERI są ludźmi żyjącymi podobnymi problemami, ludźmi z „krwi i kości”; uznali, że przeżycie tego czasu osobistego spotkania, w prostocie i braterstwie, było warte zachodu i poczuli się silni, aby przedsięwziąć wielki projekt rozszerzania Ruchu, począwszy od Kordoby, skoro Argentyna jest rozległym obszarem, krajem otwartym, który czeka na END. Ojciec Caffarel był kilkakrotnie w Ameryce w celu umocnienia ducha w dziele, które wzrastało po drugiej stronie oceanu. ERI próbuje naśladować ten przykład.

Wszyscy możemy trzymać nasze drzwi otwarte, by rozwijać najautentyczniejsze braterstwo, ponieważ różnice kulturowe, językowe, zwyczajowe albo jakiegokolwiek inne nie będą nigdy postrzegane jako pęta, które uniemożliwiają pełne urzeczywistnienie zamysłu uniwersalnego powołania Equipes Notre-Dame. □

## O. HENRI CAFFAREL

---

### Aktualności serca



*Dwoje moich przyjaciół, młodych małżonków, przedstawiło mi właśnie swoją sytuację, która jest jeśli nie rozpaczliwa, to z pewnością mocno niepokojąca. Oboje weszli w życie małżeńskie z rozmachem, przekonani, że całkiem łatwo jest kochać. Dziś, po trzech latach, stoją wobec groźby rozpadu małżeństwa, ponieważ nie myśleli o wymaganiach miłości.*

Pod wpływem tej rozmowy zapytałem siebie, co sprawia, że wspólnota małżonków jest żywa i mocna, co pozwala jej wzrastać? Wzajemne zaufanie? Staranie obojga, by podtrzymywać miłosny zapach? Wspólne życie? Współpraca? Z pewnością to wszystko jest potrzebne, ale jedna rzecz wydała mi się istotna i najważniejsza: wzajemne poznanie. Każdy z małżonków powinien umieć powierzyć drugiemu swoje uczucia, myśli,

pragnienia, rozczarowania, cierpienia i radości, a także przyjąć w swym sercu to, co drugi wyjawia mu o sobie. Ta wzajemność, ta wymiana w dialogu rodzi głębokie porozumienie, nieodzowne dla życia i dla wzrostu miłości. Tam, gdzie nie szuka się wzajemnego poznania, miłość nie potrwa długo.

Ta znajomość musi być koniecznie *aktualna*. Znajomość współmałżonka takiego, jaki był on w czasie narzeczeństwa lub na początku wspólnej drogi, nie jest tym, czym miłość może karmić się dzisiaj. W miłości nie istnieje znajomość "na pamięć"; związek tylko wtedy jest żywy, gdy w każdym z małżonków nieustannie odbija się życie drugiego - tak jak w tafli jeziora odbija się niebo, gra światła w chmurach, drzewa rosnące nad brzegiem, ptaki wędrownie w locie... Jezioro nie odzwierciedla wczorajszego pejzażu.

Nie jest łatwo - to prawda - być ciągle wsłuchanym w drugiego, w *aktualności jego serca*. Nie jest też łatwo wyrazić wobec drugiego to, co dzieje się w moim wnętrzu, skoro nawet mnie samemu tak trudno jest to zrozumieć. Jeśli jednak ci, którzy się kochają, starają się wytrwale i ciągle na nowo odkrywać się nawzajem, to doświadczają żywej i odnawiającej się co dzień miłości, a ich jedność pogłębia się i umacnia.

Jakkolwiek może się to wydawać dziwne, rozmowa z tym młodym małżeństwem i refleksje, jakie ona we mnie wzbudziła, pomogły mi zrozumieć źródło niektórych trudności przeżywanych podczas modlitwy. Skoro jednak modlitwa jest dialogiem miłości chrześcijanina z Chrystusem, to cóż dziwnego w tym, że napotykanie w niej postępy czy trudności wykazują analogie do postępow trudności życia małżeńskiego?

Kiedy modlitwa staje się bezbarwna, słaba, bez życia to czy przyczyna nie może leżeć w niewystarczającej znajomości Chrystusa? Znamy Go z Ewangelii, tak jak i wydarzenia z Jego życia, Jego czyny, nauczanie, objawione nam tajemnice, ale czy wiemy, co On chce powiedzieć nam dzisiaj? Czy przychodząc na modlitwę nie poprzestajemy na wspomnianiu tego, co On mówił, myślał i przeżywał dawno temu? Czy nie wchodzimy w relację z Chrystusem sprzed dwudziestu wieków, nie zaś z Chrystusem żyjącym dzisiaj? Dlaczego nie staramy się poznać Go takim, jaki jest dzisiaj - Jego pragnień, żywionych względem nas uczuć, Jego myśli o Kościele i świecie, słowem *aktualności Jego serca!* Oczywiście, żeby tak się stało, musimy wpierw wiedzieć o Jego niecierpliwym pragnieniu włączenia nas w swoje obecne życie

i poznania tego, co dzisiaj jest naszą radością i bólem, oraz naszych miłości i zmagañ.

Modlitwa jest głębokim porozumieniem między chrześcijaninem a Chrystusem. Aby porozumienie było prawdziwe, żywe i owocne, konieczne jest, aby dwie osoby ciągle na nowo poznawały wzajemnie swoje myśli, uczucia, swoje życie.

## MAGNIFICAT

---

Ojciec Angelo Epis, ERI



### *Modlitwa Maryi* - cz. 3

#### **Pokora i miłosierdzie: wzajemne oddziaływanie**

II werset ukazuje mnogość powodów wielkiej radości, której doświadczyła Maryja, wyrażone w pierwszej osobie („wejrzał na pokorę swojej służebnicy”) i w tej formie pozostaje do końca kantyku.

„*Wejrzał*”: Także to słowo nie jest pospolite; nie jest to zwykły „rzut oka”. W podróży biblijnej opieka Boga jest wyrażana słowami „pochylić się”, „troszczyć się”, jak wtedy, gdy w Egipcie Jego lud był uciskany i jęczał - „*Spojrzał Bóg na Izraelitów i ulitował się nad nimi.*” (Wj 2, 25). W ten sposób mówi Maryja: „Odkryłam, że Bóg wejrzał na mnie z miłością” i jest to dla Niej powód do radości.

„*Na uniżenie swojej służebnicy*”. Uniżenie nie jest cnotą moralną. Z drugiej strony jeśli powiedziałyby: „Pan dostrzegł, że jestem uniżona!”, to tym samym straciłyby całą pokorę w tejże chwili. Wyraz *tapeinós* (gr. pokorny) wskazuje stan uniżenia, niepozorność; w języku włoskim jest to wyrażone jako „nędzna”, „maleńka”. Maryja jest „maleńka” ponieważ jest nikim: nie jest wykształcona, jest prostym dziewczęciem z osady w Galilei, jest kobietą i jest dziewicą (co jest stanem niedostatku, ponieważ nie ma dzieci). „Wielkie rzeczy uczynił

mi Wszchemocny". Wielkie dzieła boże opierają się na uświadomionej słabości.

Jest to historia, w gruncie rzeczy, każdego powołania. „Ciebie, który sam z siebie nie mógłbyś nic uczynić, proszę byś mi ofiarował twoją nieudolność, twoje ubóstwo, bo z tobą zbuduję moje Królestwo!”. Wiara jest tu wszystkim: ufać najbardziej litości bożej, mocy Jego Słowa, w oczywistość naszej mizერი. Znamy ją dzisiaj, a im więcej mija lat, tym bardziej poznajemy nasze ułomności, kaprysy, dolegliwości, naszą niekonsekwencję.

Maryja jest wolna i uwalnia od każdej trwogi religijnej, nie czuje konieczności nagromadzenia zasług, ale rozpoznaje w sposób prosty własną nicość, której nie może nie zauważyć. Jej zasługą jest świadomość, że nie zasługuje na nic. I nie jest to uniżenie zaprawione goryczą, ale jest to pokora ufna i pogodna, która współbrzmi ze świadomością bycia „służebnicą”. I w tym tytule jest całkowite przyjęcie tamtego „*oto ja służebnica Pańska*” ze Zwiastowania. Jest to bardzo dobry początek modlitwy i Jezus zaleca to potem swoim uczniom: módlcie się pokornie, jak ogłaszają w świątyni. I jest bardzo piękna ta pogodna pokora Maryi!

Wyznanie wiary, które zanosimy w modlitwie stanowi doświadczenie naszej słabości wobec Boga i niekiedy ta słabość nas zniechęca: po wielu latach zanoszenia modlitw zauważasz, że nadal jesteś słaby w zwracaniu się do Niego. A jednak modlitwa wymaga poszukiwania tego poczucia słabości, które jest zbawienne, ponieważ naśladuje postawę Maryi przed Panem. W ten sposób umożliwia Bogu działanie w tobie.

*„Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia”*. Zdumiewające: w tej małości, w tym ubóstwie, Maryja staje się powszechnie znanym symbolem. Swoim macierzyństwem, swoim „tak”, swoim dziękczynieniem, swoją historią, sprowadza błogosławieństwo, które dotyka i włącza wszystkie pokolenia, które nastąpią. *„Błogosławić mnie będą”*: to posłuszeństwo słowu, o czym przed chwilą powiedziała Elżbieta, jest błogosławieństwem, które wynika z wiary *„Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana.”* (Łk 1, 45).

Wiara Maryi, zbawienie, w którym Ona zgodziła się współuczestniczyć wylewa się zaiste na nas. *„błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia”*: w tych słowach znajdujemy zachętę do zanoszenia prośb



za pośrednictwem Maryi. Tego nie akceptują bracia protestanci, ale nam pozwalają one oddawać cześć Maryi.

„*Wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny*”, czyli darował siebie. Przyjrzyjmy się następnemu fragmentowi. „Święte jest Jego imię - a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia [zachowuje] dla tych, co się Go boją”. Wszechmoc i świętość Boga objawiają się w Jego miłosierdziu. Jest naprawdę paradoksalne, ponieważ twierdzić, że Bóg jest „święty” oznacza przyznać, że jest On oddzielony, inny niż my, transcendentny, różny od nas i od naszych zasad.

Tu mówi się że Bóg, którego Maryja zna jest tak dalece różny od nas, że jest „miłosierdziem”. Swoją odrębność zamienił na wcielenie, swoją transcendencję na miłość, która czuwa w pobliżu. I to jest w Jego mocy. Tytuł „możnowładcy” nie jest dla Niego wystarczający, dlatego Maryja nazywa Go „Wszechmocny”. Zdumiony jesteś cudami Jego mocy, otwartym morzem, tłumami, które karmił, cudami? Nie, musisz zostać zadziwiony siłą Jego miłości dla twojej mizერი. To jest Jego moc! Miłosierdzie jest zdolne współczuć nędzy innej osoby: miłosierdzie, twoja nędza porusza moje serce. Jest czułość wytrwała, miłość silniejsza od błędów drugiego. Bóg jest wierny w swojej miłości.

Jest to swoiste obwieszczenie. Ewangelia Łukasza zawiera więcej opowieści o Bożym miłosierdziu, które uosobiło się w Jezusie. Są pewne fragmenty, które występują tylko u Łukasza, które objaśniają tę Bożą miłość: przypowieść o synu marnotrawnym, o zaginionej owcy, o Dobrym Samarytaninie... Albo też można wspomnieć to powiedzenie u Świętego Mateusza z Kazania na Górze: „*Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.*” (Mt 5,48), które u Łukasza staje się: „*Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny.*” (Łk 6, 36). Miłosierdzie jest w najwyższym stopniu cechą Boga. Jest także piękna kolekta, którą czyta się na początku uroczystej Mszy Świętej: „Boże, który objawiasz Swoją wszechmoc przede wszystkim przez miłosierdzie i przebaczenie, wylej na nas Twą łaskę ...”

Z tymi ostatnimi wyrazami kończymy pierwszą część Magnificat i przechodzimy do drugiej.

Ks. Andrzej Pryba MSF



### **NIEPOKALANA**

Ruch Equipes Notre-Dame już w swojej nazwie przyznaje się do szczególnej relacji z Maryją, Niepokalaną Matką Zbawiciela z Nazaretu. Warto odwoływać się do tej niezwykłej postaci, wpatrywać się w Nią, razem z Nią adorować Jezusa, Jej boskiego Syna. Wszak Ona jest i naszą Matką, a dla Ruchu duchowości małżeńskiej, w sposób bardziej jeszcze świadomy.

Maryja została określona mianem „pełna łaski”. Została przez Boga wybrana na Matkę Bożego Syna. Maryja w duchu wiary wyraziła zgodę na propozycję daną Jej przez Anioła. To wypowiedziane słowo akceptacji wyrażające się w Jej „tak” jest owocem działania Ducha Świętego. To Jego uprzedzająca troska wyrażająca miłość Boga to sprawiła. Maryja została osłonięta szczególną ochroną przed działaniem mocy ciemności. Ta osłona polegała na tym, że Maryja poczyniła się w łonie swej matki Anny bez grzechu pierworodnego. Maryja wzrasta w domu Joachima i Anny, ludzi bogobojnych, oddających swym życiem cześć dobremu Bogu. Ten klimat domu rodzinnego tworzy warunki właściwe dla prawidłowego rozwoju córki.

Z Protoewangelii Jakuba dowiadujemy się, że oczekiwali oni bardzo długo na przyjscie na świat upragnionego potomstwa. Byli bardzo podobni do innych znanych par, które możemy poznać w Biblii, a mianowicie Abrahama i Sary, czy też Zachariasza i Elżbiety. Protoewangelia Jakuba, mimo iż nie została włączona w biblijny kanon wnosi wiele ciekawych aspektów, które mogą posłużyć pewnemu zobrazowaniu prawd wiary.

Joachim smucił się z faktu braku potomstwa. Podjął decyzję o wyruszeniu na pustynię gdzie przez czterdzieści dni poszcząc i modląc się będzie prosił Boga o wysłuchanie modłów. Małżonka zaś pozostając

w domu spędzała czas na modlitwie błagalnej. Anioł zwiastował im radosną wiadomość, iż ich modlitwa została przez Boga wysłuchana. Prowadzeni przez Bożego Ducha spotykają się w progu Złotej Bramy. Brama ta prowadzi do niebiańskiego Jeruzalem.

Maryja, zachowana od grzechu pierworodnego, jest prawdziwym człowiekiem. Tak jak prawdziwym Człowiekiem jest Jezus Chrystus. To prawdziwe człowieczeństwo polega na zwróceniu się całkowitym ku Bogu Ojcu. Stąd, tak jak w Chrystusie odzwierciedla się piękno łaski przenikniętego człowieczeństwa, podobnie rzecz się ma z Maryją, która jest „pełna łaski” (Łk 1, 38).

Przypatrując się tym niezwykłym postaciom możemy tak wiele się od Nich uczyć. Być prawdziwym człowiekiem, znaczy przylgnąć do kochającego Boga. To przylgnięcie będzie możliwe wówczas, gdy człowiek będzie prowadził z BOGIEM intensywny modlitewny dialog.

W wyniku tego dialogu człowiek będzie dochodził do wielu bardzo praktycznych wniosków, które będzie mógł wprowadzić w życie. Bardzo pouczającą jest również postawa rodziców Maryi, Joachima i Anny, którzy również w swoim życiu pokładali ufność w Bogu. Byli, innymi słowy, ludźmi głębokiej wiary.

Mimo, iż człowiek żyjący na tej ziemi doświadcza działania skutków grzechu pierworodnego, to jednak dzięki łasce Bożej może oprzeć się skutecznie działaniu złych mocy. Święci są tego znakomitym przykładem.

Maryja Niepokalana wstawia się u swojego Syna za nami, swoimi dziećmi.

Equipes Notre-Dame świadomie realizuje konkretne wyzwania wobec sakramentalnych par małżeńskich zawartych w Karcie END. Małżonkowie należący do Ruchu zobowiązują się do kroczenia drogą świętości małżeńskiej, wpatrując się w przykład Niepokalanej, która wielbiła dobrego Boga za wielkie rzeczy, jakie uczynił jej On, Wszechmocny. Oby coraz więcej par END mogło utożsamiać się z Maryją w Jej Magnificat.

Ks. Erwin Wieczorek MSF  
Białoruś



### List św. Pawła 1 Kor. 13,1-2

*„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brumiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką [możliwą] wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym.”*

Odwieczne pytanie:

Agape czy eros?

Pawle z Tarsu ty wiesz.

„Ci, co żyją miłością, widzą głębiej” /Zenetti/

Strasznym uczynkiem  
jest zdrada Miłości.

- Nie wiem, o kim mówisz?

Nie znam tego człowieka.

Przysięgam wam,

nie znam tego człowieka!

- Piotrze, co Ty mówisz?

Posłuchaj pięknego śpiewu koguta.

Bo on po to jest, by się zmartwychwstało.

- O, Panie!

Ty wszystko wiesz.

Ty wiesz, że cię kocham.

I Piotr gorzko płakał.

Judaszu, przyjacielu -

pocałunkiem zdradzasz Syna Człowieczego!

I tak to w życiu bywa.

Będzie zdrada i wyznanie,

jedni kończą tak strasznie - jak Judasz,  
inni wyznają swoją miłość:  
- Panie, Ty wszystko wiesz,  
Ty wiesz, że Cię kocham.  
Bez miłości jesteśmy  
jak brzęczące judaszowe srebrniki  
albo miedź brzęcząca.

Trzeba często podchodzić do krzyża,  
Aby zrozumieć miłość Pelikana.  
On bierze mnie w ramiona,  
Ofiaruje bliskość,  
opatruje moje rany,  
trwa przy moim bólu  
i stwarza na nowo.  
Umacnia nas,  
„kiedy bezsenne są noce, kiedy bezsilne są dni”,  
gdy „krzyczymy, milczymy, gonimy świt” (Piotr du Chateau).  
Ta właśnie Miłość,  
pośrodku „zbyt nocnej nocy” (Piotr du Chateau)  
daje światło nadziei.

W uroczystość Podwyższenia Krzyża -  
stało się coś nieoczekiwanego- tajemnica wielka.  
Co się z tobą stało, Franciszku?  
„Poczułem ostry ból w rękach i w nogach,  
a jeszcze większy w sercu.  
Ból pozbawił mnie siły.  
Spływała ze mnie krew”.  
To stygmaty.  
Franciszek tracił powoli wzrok.

„Tak wielkie jest dobro, którego się spodziewam,  
że słodkie jest każde cierpienie”.  
Brat Leon oglądał stygmaty, ale tylko pobożny malarz Murillo  
tak bardzo zagłębił się w to spotkanie Franciszka z Chrystusem,  
że namalował cudowny obraz Ukrzyżowanego.  
Jezus, zdjętą z krzyża prawą ręką,  
przygarnia Franciszka do serca.  
To serce powtarzało i głosił to wszystkim.  
„Musimy nauczyć się kochać,  
bo po tamtej stronie jest już tylko Miłość!”  
Przed śmiercią Franciszek odwiedził jeszcze Klarę

Wjeżdżając do miasta na osiołku.  
„Klaro, jaki Bóg jest dobry dla nas”.  
Czy potrafimy kochać tak jak oni,  
zakochani w Miłości?  
Po Krakowie rozeszła się wiadomość, jak grom z nieba.  
„Brat Albert nie żyje!”  
Umarła krakowska miłość!  
W sam dzień Bożego Narodzenia,  
Brat Albert przed śmiercią przymknął oczy.  
Może przypomniała mu się chwila,  
gdy amputowano mu nogę, i to bez znieczulenia.  
Teraz operował mu żołądek -  
straszny, beznadziejny - rak złośliwy.  
„Helenko — zwrócił się do jednej z siostr — zrób mi papierosa”.  
Na twarzach zebranych – rozczarowanie i niemiłe zaskoczenie.  
I ostatni żart na ziemi się mu udał.  
Brat Leon patrzył na to szeroko otwartymi oczyma.  
Głęboko zaciągnął się dymem.  
Rozbawiło to Brata Alberta i powiedział:  
Ale się brat Leon cieszy, że brat starszy umiera, paląc papierosa!  
Czy to była przyjemność,  
a może ucieczka przed bólem,  
czy może akt największy, akt pokory?  
Brat Albert poprosił jeszcze o szklankę wody,  
po czym cicho powiedział:  
Teraz już mi nic nie potrzeba.

TERESA Z AVILI, zakonnica.  
Wołała do Tajemnicy umiłowanej:  
„Zraniłeś, Panie, moje serce strzałą ognistej Miłości.  
Nie umarłam, ale nogi moje były drętwe.  
Modliłam się, płakałam  
i na rękach czołgałam się po podłodze...  
Skarżyłam się wtedy Panu mojemu:  
Dlaczego dajesz mi tyle cierpienia,  
skoro mnie kochasz?  
A On odpowiada:  
- Zawsze tak czynię ze swymi przyjaciółmi.  
- To dlatego masz ich tak mało!...”  
To dziwna tajemnica Bożej Miłości.  
To Ona przecież,  
„Przez stajnię wchodzi do ludzkości” (Norwid).  
Przez „stajnię” codziennego życia.

### **NASZA POSŁUGA**

Dawniej staraliśmy się zrobić wszystko, aby zachować więź poszczególnych ekip z Sektorem i całym Ruchem.

Dzisiaj, po zapoznaniu się z dokumentem „Para Łącznikowa” zmieniliśmy priorytet w naszej służbie. Główny nacisk położyliśmy na włączanie się w życie każdej powierzonej nam ekipy. Nie jest to brutalne wchodzenie „z butami” w życie ekipy, lecz zbliżenie się i przepojone duchem miłości spojrzenie na małżeństwa ekipy i na ich pracę. Przychodzimy przecież do małżeństw, które chcą pracować nad swoim duchowym rozwojem. Jest to piękne, a my dziękując Bogu, że są tacy ludzie, przyglądamy im się z boku. Możemy to dobro, które małżeństwa tworzą, pokazać innym.

Staramy się również zobaczyć ich trudności, przeciwności, których oni być może nie dostrzegają – chociażby dlatego, że my patrzymy na to z zewnątrz. Bogactwo jakie znajduje się w każdej ekipie jest taką skarbnicą, którą należy rozdać. Może to pomóc w ożywianiu innych ekip. Trzeba być otwartym na zmiany. Jeżeli jakiś element spotkania czy życia ekipy może ubogacić życie innej ekipy, to należy to wykorzystać.

Chcemy, aby nasza służba była dobrze wypełniana dla dobra drugiego człowieka. Cenny jest więc dla nas dokument „Para Łącznikowa”, który bardzo wyraziście pokazał nam, co mamy robić. Niby nic wielkiego – taka mała książeczka, a jednak dzięki niej lepiej czujemy naszą posługę.

Warto czytać różne dokumenty Ruchu, bo ułatwiają działanie i określają miejsce każdego małżeństwa w ekipie podstawowej i w całym Ruchu.

Honorata i Sławek

### **MODLITWA W CISZY**

Bogu niech będą dzięki za dar rekolekcji „Modlitwa w ciszy”, rekolekcji niełatwych, ale ważnych, jeśli nie najważniejszych w naszym życiu. Odbyły się one w Kluczborku w dniach 7-9 listopada 2008 roku. Uczestniczyła w nich cała nasza łomżyńska ekipa i za to Chwała Panu! Wspólne doświadczenia umacniają i jednoczą.

Znajomi mówili: „Szaleńcy! Jadą 500 km, aby pomilczeć!? To w Łomży Boga nie ma?” Czasem trzeba wiele trudu, czasem trzeba zdecydowanie oderwać się od codzienności, aby usłyszeć Boży Głos. Poprzez te rekolekcje rozpoczęliśmy najdłuższą i najważniejszą podróż swojego życia – podróż do świątyni swojego serca. Trudy podróży do Kluczborka (jechaliśmy tam w nocy) są dziś dla nas symbolem tej podróży do najgłębszego wnętrza nas samych. Dziś już wiemy, że jest to droga długa, trudna i często wiedzie przez ciemność.

Musieliśmy pokonać setki kilometrów, aby uwierzyć, że jesteśmy Świątynią Boga, że Bóg rzeczywiście w nas mieszka. Trzeba było pokonać setki kilometrów, aby uświadomić sobie, co przeszkadza nam odnajdywać Boga w nas samych. Tak jak Jezus oczyszczał przedsionki świątyni, tak i my rozeznawaliśmy (i ciągle to się dzieje) te wszystkie „stragany” naszych ograniczeń, aby dotrzeć do Bożej Świątyni w naszych sercach. Rozpoczęliśmy nowy etap drogi, naszej modlitwy. Rekolekcje były impulsem do poczynienia głębszych refleksji i podjęcia nowych zadań, a raczej „starych” zadań z nową siłą.

Bogu niech będą dzięki za ks. Wojciecha Zyśka, który wprowadzał nas w tajemnicę modlitwy wg. H.Caffarela, wyjaśniał jej istotę i pomagał odkrywać jak z peryferii duszy wejść do najgłębszego wnętrza nas samych, by tam uwielbić Boga. W liturgii kończącej rekolekcje Bóg do nas powiedział w słowie z Listu do Koryntian: „Według danej mi łaski Bożej, jako roztropny budowniczy, położyłem fundament, ktoś inny zaś wznosi budynek. Niech każdy jednak baczy na to, jak buduje. Fundamentu bowiem nikt nie może położyć innego niż ten, który jest położony, a którym jest Jezus Chrystus.

Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście.”

Za ten fundament, który dzięki łasce Bożej i posłudze księdza Wojciecha na tych rekolekcjach został w nas zbudowany Chwała Panu!

Beata i Andrzej Garliccy

## **MODLITWA W CISZY**

Bogu dziękujemy za łaskę przeżycia rekolekcji w Kluczborku (7-9 XI 2008 r.). Rekolekcje „Modlitwa w ciszy wg. H.Caffarela” prowadził ks. Wojciech Zyśk.



Świadomie wybraliśmy rekolekcje w ciszy. Chcieliśmy jak najwięcej usłyszeć. Bóg mówił do nas bardzo czytelnie poprzez konferencje księdza Wojciecha. Po raz pierwszy tak głęboko dotarło do nas to, że jesteśmy Świątynią Boga, że On zawsze jest w nas, kocha nas i ciągle czeka.

W czasie adoracji odkrywaliśmy w sobie te obszary naszego życia, które zatrzymują nas na „hałaśliwych przedmieściach” naszej istoty, które przeszkadzają wejść nam do „przedsionków naszej Świątyni”. Łzy oczyszczenia spływały po policzkach. „Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim Panie, nieustannie Cię wychwalają”.

To było głębokie przygotowanie do dialogu małżeńskiego. Z radością podzieliliśmy się tym, co Bóg do nas powiedział. W duchu miłości zaproponowaliśmy sobie nawzajem reguły życia. Przyjęliśmy je i realizujemy. Podjęliśmy też regułę dla naszej całej rodziny. Jest to codzienna wspólna modlitwa z różańcami w dłoniach. Te różańce są stałymi łańcami naszej rodziny z Bogiem. Niech łączą nas z Niebem.

Jasia i Janusz Jarnutowscy

## **SŁOWO BOŻE W MOIM I NASZYM ŻYCIU MAŁŻEŃSKIM**

Pragnę podzielić się małą cząstką mojego życia duchowego z moją wspólnotą, konkretnie słuchaniem Słowa Bożego. Ważne jest to słowo „słuchanie”.

Jest to dla mnie bardzo ważny czas w każdym dniu niezależnie czy jest on ciężki, radosny, pełen gości, czy dzieci są chore, czy jestem zła. Codziennie w najlepszym moim czasie, kiedy dzieci już śpią, mąż również, biorę Pismo Święte i wsłuchuję się w to, co Bóg ma mi teraz do powiedzenia. I tak jak w ciągu dnia słucham męża, dzieci i każdego kto do mnie mówi, tak też słucham mojego Pana, bo na to spotkanie idę z pełną gotowością przyjęcia tego, co On chce mi powiedzieć.

Na modlitwie poprzedzającej otwarcie Pisma Świętego czy też czytania na dzień następny, staram się otworzyć moje serce, żeby Bóg mógł złożyć w nim Swoje Słowo, żebyśmy mogła żyć nim, przekazywać je moim bliskim oraz tym, którzy potrzebują pokrzepienia. Bardzo ważny jest ten czas otwierania mojego serca, mojej duszy, bo inaczej to ziarno spadnie na niedobry grunt i jak zamknę Pismo Święte to też zapomnę, że jestem przekazicielką Słowa Życia.

Drugie słowo SŁOWO ŻYCIA - jest to bardzo trafne wyrażenie, ponieważ zdarzało się, że kiedy było bardzo źle, były tragedie, zaczynała zanikać nadzieja, po przeczytaniu kilku wersetów zaczynałam ożywać, nagle pojawiała się nadzieja wbrew nadziei i wszystko we mnie zaczynało żyć na nowo. Codziennie Jezus poprzez swoje Słowo kształtuje moje życie wewnętrzne i moje postawy zewnętrzne. Czytając Ewangelię pragnę też żyć życiem ewangelicznym, chociaż często mi nie wychodzi bo jestem słabym człowiekiem.

Przeze mnie i mojego męża, który również wsłuchuje się w Słowo Boże, Bóg formuje nasze małżeństwo i rodzinę. Uczymy słuchać Słowa Bożego nasze dzieci. Ważnym momentem dla najmłodszych dzieci jest czas, gdy tata codziennie przed zaśnięciem czyta Biblię dla dzieci. Gdy wieczorem wchodzę do pokoi chłopców to widzę, że mają przy sobie Pismo Święte. Nie wiem czy zawsze je czytają, ale zachęcam ich i mówię o wartości i ważności Słowa Boga w ich życiu. Każde z naszych dzieci w rocznicę Komunii Świętej otrzymuje od nas egzemplarz Pisma Świętego ze szczególną dedykacją. Jest to nasz największy skarb, który im przekazujemy.

Mamy nadzieję, że oni, tak jak my, poszanują i pokochają Słowo Życia.

Ania z Krakowa

## **NOWA EKIPA W LICHENIU**

Licheń kojarzy się zazwyczaj z piękną Bazyliką oraz Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej. Nam od kilku miesięcy kojarzy się również ze wspaniałymi małżeństwami i kapłanami. Przez osiem miesięcy było nam dane pilotować Ekipe, która w wigilię święta naszego Ruchu 7 grudnia 2008 r. przyjęła Kartę E.N.D.

Są to niezwykli ludzie, bardzo oddani Matce Bożej. Większość zaangażowana jest w pracę na rzecz Bazyliki. Są bardzo przywiązani do swoich kapłanów ze Zgromadzenia Księży Marianów: doradcy duchowego ks. Sergiusza i ks. Stanisława - proboszcza parafii p.w. Św. Doroty. Obaj byli mocno zaangażowani w powstanie ekipy.

Ks. Sergiusz stał się nie tylko doradcą duchowym, ale również członkiem tworzącej się ekipy. Dzielił się, podobnie jak inne małżeństwa, swoimi duchowymi odkryciami, przeżyciami a czasami też trudnościami. Wsłuchiwał się w nasze problemy i podpowiadał mądre rozwiązania.

Od samego początku panowała na spotkaniach bardzo przyjazna atmosfera. Jeździliśmy na nie z wielką ochotą, gdyż zawsze wracaliśmy ubogaceni wiarą i zaangażowaniem tych ludzi w sprawy parafii i Kościoła. Z wielką radością obserwowaliśmy jak małżeństwa coraz bardziej otwierały się na Boga i na wspólnotę. Wielu z nich modliło się razem od początku małżeństwa, ale czytanie Pisma Świętego było dla większości nowym wezwaniem. Z każdym spotkaniem otwierali się coraz bardziej. Dzielili się swoimi trudnościami i radościami. Na naszych oczach małżeństwa te przemieniały się. Było widać w nich owoce wspólnej modlitwy, czytania Pisma Świętego i przeprowadzonego dialogu małżeńskiego.

Przez osiem miesięcy poznawali wspólnotę i Kartę E.N.D. Ostatnie tygodnie były dla uczestników i dla nas radosnym oczekiwaniem na upragniony moment przystąpienia do Ruchu, który poprzedzony był dniami skupienia. Dzień przyjęcia Karty był wielkim dniem radości dla całego Sektora. Na uroczystą Eucharystię przyjechało około 30 osób sektora wielkopolskiego, które wspólnie pragnęły przeżyć ten dzień z nowymi członkami Ruchu.

Moment złożenia przyrzeczenia był dla tych małżeństw wielkim wzruszeniem. Jak sami powiedzieli, rozpoczęli nowy rozdział w swoim życiu. Dodatkowo - jako dar złożony na ołtarzu - trzy małżeństwa podjęły Adopcję Dziecka Poczętego, a dwa małżeństwa włączyły się w dzieło Krucjaty Wyzwolenia Człowieka.

Dziękujemy Bogu, że pozwolił nam spotkać tych ludzi i towarzyszyć im w tak pięknych chwilach.

Lucyna i Krzysztof Wysoccy

## **Drogie małżeństwa Sektora Wielkopolskiego!**

### **Idźcie i głoscie!**

Czas mija nieubłaganie, dlatego zastanówmy się jak my, jako małżeństwa należące do Ruchu Equipes Notre-Dame realizujemy to hasło w naszym życiu? W jakim miejscu jesteśmy?

Czy Ewangelia jest faktycznie konstytucją naszego małżeństwa, naszej rodziny? Czy dzielimy się nią z innymi?

W obliczu kończącego się roku kalendarzowego chcielibyśmy podzielić się tym, co przeżywaliśmy w naszym Sektorze.

Z wielką radością przyjęliśmy do naszej wspólnoty nową ekipę! 07.12.2008 w Licheniu – miejscu obfitych łask za przyczyną Matki Bożej – po przeżytych dniach skupienia, małżeństwa z parafii licheńskiej podczas Eucharystii o godz. 10.30 uroczyście przyjęły Kartę END i tym samym przystąpiły do Ruchu! Była to niezwykle podniosła i uroczysta Eucharystia!

Dziękujemy gorąco za pozytywną odpowiedź na wołanie Jezusa: "Pójdź za mną", za podjęcie wyzwania kroczenia drogą, którą wyznaczył Ojciec Henri Caffarel!

Dziękujemy kapłanom - Proboszczowi parafii licheńskiej ks. Stanisławowi oraz wikariuszowi - ks. Sergiuszowi, których postawa, trud i zaangażowanie w dużej mierze przyczyniły się do powstania nowej ekipy!

Nasze święto Ruchu, które obchodzimy 08 grudnia – w rocznicę ogłoszenia Karty Equipes Notre-Dame - przeżywaliśmy w Katedrze Poznańskiej z naszym Arcybiskupem Stanisławem Gądeckim i biskupami pomocniczymi.

Jesteśmy wdzięczni za możliwość tak wspaniałego przeżycia uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, która jest naszą przewodniczką w drodze do Pana! Wzięliśmy aktywny udział w "procesji światła", z kościoła Św. Małgorzaty na Śródcie do Katedry, przygotowując i odcytując rozważania do tajemnic radosnych różańca - odmawianego w czasie procesji, która zakończyła się Aktem Oddania Niepokalanej. Wspólnie uczestniczyliśmy we Mszy Św. Miło było usłyszeć słowa podziękowania i błogosławieństwa Arcybiskupa dla małżeństw Ruchu Equipes Notre-Dame!

Dziękując za Waszą obecność – małżeństw END i kapłanów - doradców duchowych w naszych spotkaniach i uroczystościach, za Waszą modlitwę, pomoc i wsparcie - ponawiamy gorąco nasz apel, abyśmy byli aktywnymi i zaangażowanymi małżeństwami Ruchu Equipes Notre-Dame!

**Idźmy i głosmy naszą miłość całemu światu!**

Na czas radosnego oczekiwania – gorące Szczęść Boże!  
Iza i Andrzej Zagrobelni

Pragnę Cię odnaleźć i być tylko z Tobą  
I oddać Ci wszystko by iść Twoją drogą  
Ty mnie nie odrzucisz, bo kochasz mnie szczerze  
Jestem twoim dzieckiem, ja mocno w to wierzę

### 2. Odnajdywanie Jezusa i siebie

Aby iść z Jezusem trzeba do Niego dotrzeć, trzeba Go spotkać. I chociaż spotykamy Go w Sakramentach Świętych i jesteśmy z Nim, wszystko to jednak za mało, przecież nie znamy Go dobrze. Gdzież więc Go odnaleźć i jak rozpoznać aby z Nim kroczyć przez życie.?

Nade wszystko poprzez czytanie Pisma Świętego tego podstawowego czynnika wzrostu chrześcijanina w wierze. Właściwie słowo „czytanie” w odniesieniu do Pisma Świętego nie oddaje w pełni tego czym ono jest. Treścią Pisma Św. trzeba nasiąknąć, trzeba Go chłonąć, trzeba się w Nie wsłuchiwać. Trzeba wnikać w głębię słów Jezusa Chrystusa. Trzeba dostrzec, że to Jezus mówi do ciebie i o tobie. Ono ma w tobie pozostawać i ciebie przemieniać.

Poprzez Pismo św. mamy żywy kontakt z obecnym w Słowie Bożym Jezusem. To On może rozpocząć proces twojej przemiany, musisz tylko tego chcieć, musisz Mu oddać wszystko. W ten sposób zaczniesz Go coraz bardziej poznawać.

On cię zaprasza mówiąc – przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście ... (Mt. 11, 28) oraz, że jest On drogą i prawdą i życiem i, że nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Niego (J 14,6). Ponadto zaprasza cię abyś poszedł za Nim tak jak zaprosił Piotra (J 21, 22) czy celnika Mateusza (Mt. 9, 9). Co Mu odpowiesz, przecież On czeka na ciebie.

W Piśmie Św. możesz zobaczyć też i siebie. Pomyśl, czy Słowo, które pada do twego serca zawsze trafia na glebę żyzną. Czy nie przypominasz czasem drogi, miejsca skalistego albo cierni (Mt 13,3-17). Przecież nie zawsze wydajesz plon, zdarza ci się być niestałym i pochłaniają cię troski doczesne (Mt. 13, 3-23). Możesz być też tym drzewem figowym pozostawionym jeszcze na jeden rok aby wydać owoc (Łk. 13, 8).

Przychodzenie do Jezusa odbywa się również poprzez modlitwę, która jest wyrazem naszej więzi z Bogiem. Modlić się to ofiarować siebie Bogu, jako wyraz naszej rozumnej służby Jemu /Rz. 12,1/. Modlitwa podobnie jak Słowo Boże i Sakramenty prowadzą człowieka ku przemianie, ku nawróceniu. Etapy twojej drogi do Boga są określone etapami modlitwy. Na każdym z nich jest inna forma i inny rodzaj modlitwy. Modlitwy trzeba się ciągle uczyć. Jest ona wciąż stojącym przed nami zadaniem.

Czy pragniesz się modlić?

Jeśli się nie modlisz lub zaniedbujesz modlitwę to nie poznasz Boga. Modlitwa jest źródłem twojej przemiany.

Jak więc wygląda twoja modlitwa, twoje wejrzenie w siebie w obliczu Boga? Prawdopodobnie najczęściej modlisz się tradycyjnie – przepraszenie /rachunek sumienia/, uwielbienie, dziękczynienie i prośby własnymi słowami.

Jak wyglądają poszczególne jej elementy? Czy podczas modlitwy nie traktujesz pobieżnie rachunku sumienia?

Boga należy przepraszać. Czy pamiętasz, że w modlitwie uwielbienia nie ma „ja” tylko „Ty” - mój Boże.

A czy w każdym położeniu dziękujesz Bogu? Przypomina o tym św. Paweł (1 Tes. 5, 18). Chyba najmniej kłopotów sprawia nam przedstawianie własnych prośb, do czego zachęca również św. Paweł, aby każdą sprawę przedstawiać Bogu (Flp. 4, 6).

A gdy cię Bóg nie wysłuchuje co robisz wtedy? Czy pamiętasz co On mówił do Żydów (Iz. 1,11-17): przestańcie czynić zło ...

Może być tak, że Bóg nie wysłucha Twojej prośby. Wówczas oddaj to Jemu. Niech się wypełnia Jego wola. Być może, że nie jest to dobry dar dla ciebie albo jeszcze nie czas.

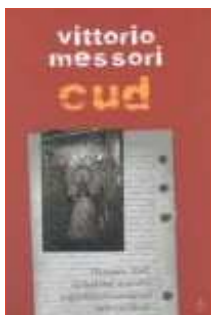
Twoja modlitwa będzie bardziej owocna gdy będziesz w stanie łaski uświęcającej.

Modlitwa musi być częścią rytmu twojego codziennego życia, mieć stały czas i miejsce. Bóg chce cię odnowić, chce cię prowadzić. Pozwól mu mówić. Pytaj Go też. Od tego jak odpowiesz na Boże prowadzenie zależy twoje życie wieczne i to gdzie je spędzisz.

Modlitwa i dziękczynienie wyrażane Bogu oraz bezinteresowna miłość wobec bliźnich jest znamieniem chrześcijańskiego życia.

Nie można poznać Chrystusa, bez poznania siebie. Nie możemy pojąć kim jest Bóg, nie możemy też uwierzyć w Jego wielkość i Jego miłość do nas, jeśli najpierw nie odkryjemy samych siebie. Im wyraźniej zobaczysz swoją grzeszność, im wcześniej przyznasz się do niej, tym pełniej odkryjesz Chrystusa i całkowicie zaufasz Jemu.

Halina i Jan Dąbrowscy



Cud  
Vittorio Messori,  
Księgarnia św. Jacka, 2000



Tę książkę czyta się z narastającym zdumieniem i podziwem dla precyzji z jaką Bóg odkrywa czasami przed nami swoje oblicze. Jak zauważył Pascal „Chrześcijański Bóg postanowił dać wystarczająco światła temu, kto pragnie wierzyć, ale też zagwarantować wystarczająco cienia temu, kto nie chce wierzyć.”

Historia opisanego przez Messoriego cudu przeczy jakby opinii wyrażonej przez Pascala. Nie jest to typowa postawa dla Pana Boga. Cud, o którym mowa w książce Messoriego polegał na odrośnięciu (nie wiem, czy to najbardziej właściwe określenie) odciętej nogi wieśniakowi z hiszpańskiej Aragonii. Położył się spać bez nogi, by po niedługim czasie, wyrwany z niego okrzykiem jego matki, zerwał się na obydwie nogi. Ta noga, której nie miał przed pójściem spać a którą po krótkim śnie był odzyskał była, rzecz można, tą samą nogą. W tym czasie wielki szacunek do ludzkiego ciała (wszak zmartwychwstaniemy) kazał odcięte członki chować z szacunkiem na specjalnym cmentarzu. W trakcie procesu mającego wyjaśnić całe to niezwykle wydarzenie sprawdzono miejsce na cmentarzu, gdzie zakopano nogę. Nogi tam nie było. Profesor Uniwersytetu w Pittsburgu, zdeklarowany ateista, w rozmowie z moim przyjacielem, który opowiadał mu o tej książce, z wielkim niedowierzaniem wsłuchiwał się w opowieść Marka. Po przekazaniu informacji, że nogi na cmentarzu nie było, wyrwało mu się: „to niemożliwe”. Tacy już jesteśmy, że nawet najbardziej zdumiewające fakty nie są czasami zdolne nas poruszyć a rzeczy zdawało by się wpisane w logikę wydarzeń wywołują na nas ogromne wrażenie. Jak już wspomniałem, nie tylko cud jest niezwykły, ale splot „zbiegów okoliczności:”, które pozwalają na bardzo precyzyjne odtworzenie tych wydarzeń z roku 1640. I to mnie zdumiewa najbardziej. Może nie powinno wszak historia chrześcijaństwa pokazywać, że Pan Bóg jest bardzo precyzyjny w swoim działaniu i we wszystkich cudownych wydarzeniach posługuje się również zupełnie zwyczajnymi środkami. Św. Paweł trafia do Rzymu – podróż jest finansowana ze środków budżetowych Imperium - gdyż jest obywatelem rzymskim. Pozwala mu to na głoszenie Chrystusa, umiłowanego Pana.

Warto tę książkę przeczytać chociażby dlatego, żeby w chwilach zwątpienia przypominać sobie, iż „U Boga nie ma nic niemożliwego.”

Paweł Kukołowicz

# BÓG SIĘ RODZI!



**Jest w moim kraju zwyczaj, że w dzień wigilijny,  
Przy wzejściu pierwszej gwiazdy wieczornej na niebie,  
Ludzie gniazda spólnego łamią chleb biblijny,  
Najtkliwsze przekazując uczucia w tym chlebie...  
Posyłam ci ułamek rodzinnego chleba  
O ty, który mi jesteś bratem i czymś więcej!  
A w chlebie tym uczucia tyle, ile trzeba,  
Aby ludzie ze ziemi byli wniebowzięci...**

*Wacław Rolicz-Lieder*

Tak jak pasterze pospieszmy do Dzieciny i trwajmy w uwielbieniu, bo **BÓG ZSTĄPIŁ NA ZIEMIĘ!** A potem spieszmy do innych ludzi, by w mnogości prezentów umieli w te Święta odnaleźć Słowo, które stało się Ciałem.

Ekipa Odpowiedzialna Regionu

## **PARY ODPOWIEDZIALNE EQUIPES NOTRE-DAME REGION POLSKA**

*Małgorzata i Joachim GRZONKA, e-mail: end@end.win.pl*

### **SEKTORY**

**MAZOWIECKI:** *Marzenka i Michał MAMCZARZ, e-mail: mazowsze@end.win.pl*  
**ŚLĄSKI:** *Agnieszka i Leszek KACZANOWSCY, e-mail: slask@end.win.pl*  
**WIELKOPOLSKI:** *Izabela i Andrzej ZAGROBELNI, e-mail: wielkopolska@end.win.pl*  
**KUJAWSKI:** *Grażyna i Witold CIECHANOWSCY, e-mail: witek@end.win.pl*  
**BIALORUŚ:** *Наталья и Павел ЛЯШКОВИЧ, e-mail: pavel.end@tut.by*